

ŁUKASZ WRÓBEL
Instytut Literatury Polskiej
Uniwersytet Warszawski

NA WODACH WIELKICH I NIESPOKOJNYCH. WOKÓŁ METAFORYKI AKWATYCZNEJ I NAUTYCZNEJ

Słowa kluczowe: metaforyka akwaticzna, metaforyka nautyczna, faktyczność, materia, nauka, filozofia

Keywords: aquatic metaphors, nautical metaphors, factuality, matter, science, philosophy

„jeżeli spod słowa wyciągnie się język – staje się on bardziej wilgotny”
Tymoteusz Karpowicz

„Życie” – teoretycznoliteracka fikcja

Juliusz Kleiner w artykule *Fikcja intelektualna w literaturze*, zamieszczonym w tomie zatytułowanym *Studja z zakresu literatury i filozofii*, pisał: „Życie poza obrębem naszej jaźni własnej kłębi się dokoła nas jako chaos fragmentów; losy i działanie innych ludzi, zjawiska przyrody częściowo tylko wchodzą w krąg świadomości naszej”¹. Literaturoznawca sytuował to, co ujmował za pomocą pojęcia „życia”, jako pozasymboliczny, przedjęzykowy fundament rzeczywistości ludzkiej. Wszelkie językowe, a więc i rozumowe przedstawienia mają właśnie „życie” za swoją podstawę, podkreślał. Zarazem pisał o „życiu” jako „chaosie elementów”², prymarnej domenie zaledwie częściowych zjawisk przyrody. Ten prymarny chaos

¹ Juliusz Kleiner, „Fikcja intelektualna w literaturze”, in *Studja z zakresu literatury i filozofii* (Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1925), 127. W cytatach i tytułach zachowuję oryginalną pisownię.

² W innym artykule z tego tomu literaturoznawca pisał: „rzeczywistość życia daje nam ogromny chaos elementów”. Juliusz Kleiner, „Charakter i przedmiot badań literackich”, in idem, *Studja...*, 174. Nt. uprzywilejowanego statusu kategorii „życia” w polskiej nauce o literaturze okresu międzywojennego, vide: Henryk Markiewicz, *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985), 162.

wirujących cząstek, rozsypanych ułamków i ułamków³ to sfera ontologicznej niestabilności, nieustannej zmienności morfologicznej, niepoliczalności bytów, pośród których nie sposób ustalić jakichkolwiek dystynkcji, rozróżnień. Co więcej, to sfera pozbawiona jakiegokolwiek spójności, negująca możliwość arytmetyki, geografii, geometrii czy hermeneutyki – wywracająca na nice marzenie o ustaleniu niepodważalnie stałych, nieruchomych punktów orientacyjnych. I jako taka stawia opór poznawczym zabiegom człowieka. „Czarne i szare plamy kładą się na obrazie zamiast ciągłych kształtów wyraźnych, mącą się i zacierają linje. Chcącemu rozumieć intelektowi zamiast jasnej całości – narzuca się chaos fragmentów”⁴.

Twórczość, dowodził badacz, oparta jest między innymi na wierze w możliwość „wycięcia” zamkniętych, organicznych całości z takiego chaosu fragmentów. Tak jakby człowiek był punktem przecięcia obu biegunów metonimii – w tym przypadku spinającej to, co ontologicznie pierwsze, z tym, co utworzone już w obrębie form symbolicznych. Kleiner określał te całości właśnie mianem „fikcji”, który to termin w tym przypadku traktował synonimicznie do terminu „hipoteza”⁵.

Badacz nie przesądzał jednoznacznie, czy (a także, pod jakimi warunkami) te organiczne całości, będące *de facto* ułamkami wyrwanymi ze sfery źródłowego chaosu elementów, mogą zachować genetyczny z nią związek. Byłyby wówczas metonimiami tej prymarnej domeny. Niemniej dopuszczał taką możliwość, skoro zaznaczał: „Treść tekstu wyodrębnia z owego chaosu pewne tylko pierwiastki – i dzięki temu umożliwia ich pełne, niezmażone działanie”⁶. Jakkolwiek pisał też o niebezpieczeństwie kostnienia, „zacieśniania się” tych fikcji, które czasem zastygają, martwieją w skorupie wyrazów pozbawionych żywotnego kontaktu z tym, co je zrodziło; to ryzyko zestalenia się w alegorię⁷.

Wszelka twórczość, tak literacka, jak naukowa, podkreślał Kleiner, może tworzyć uproszczone schematy, ale może też „wedrzyć się w pełne bogactwo życia”, w różnorodność przejawów indywidualnych, w rozproszone pojedynczości. Ma dwie ścieżki przed sobą: może zamykać się pośród konwencji, praw i pojęć najogólniejszych; może też dążyć do ujęcia tego, co idiosynkratyczne,

³ W opublikowanym pod redakcją Stanisława Lema *Słowniku wyrazów obcych* znajduje następującą definicję: „Chaos, dosł. pusta, niezmierniona przestrzeń, stan zupełnie nieuporządkowany i nieukształtowany, z którego według kosmogonii greckich wyłonił się świat; w przen. zamęt”. *Słownik wyrazów obcych*, ed. Stanisław Lam (Warszawa: Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego, 1939), 266.

⁴ Juliusz Kleiner, *Fikcja intelektualna...*, 128.

⁵ Oznacza to między innymi, że „fikcja” nie jest dla teoretyka tożsama z pojęciem „nieprawdy”, może być prawdziwa. Jest natomiast „przeciwieństwem rzeczywistości empirycznej”. Juliusz Kleiner, *Studia...*, 275-276, przypis 179.

⁶ Juliusz Kleiner, *Charakter i przedmiot...*, 174.

⁷ Juliusz Kleiner, *Fikcja intelektualna...*, 131.

pojedyncze. W drugim przypadku jej „szkiełko i oko” tracą na precyzji, stają się niejasne, niepewne; cząstkowości materiału badanego odpowiada bowiem niepełnowartościowość logiczna sądów, ich nieostrość, płynność kategoriałna i pojęciowa⁸.

Interesuje mnie dokonane przez literaturoznawcę szczególne zestawienie metaforyki lumenalnej⁹ z metaforyką akwaticzną, którą *de facto* ontologizował, odnosząc do wspomnianej powyżej domeny prymarnego chaosu faktyczności. Kleiner opisywał bowiem tę sferę również za pomocą metafor „tajemnego źródła”, „plam zaciemniających”, „głębin życia”, „oceanu świeżości”¹⁰. Figury „życia”, „chaosu elementów”, „źródła” i „oceanu” sytuował w polach problemowych metafizyki i ontologii. Przy czym ontologiczna niestabilność i metamorficzność jako atrybuty życia przypisane zostały przez badacza zarówno domenie materii (*hylé*), przyrody (*physis*), jak i historii, tokowi dziejów¹¹.

Po pierwsze, zastanawia mnie fakt, że – starając się ująć w artykule naukowym to, co poprzedza i warunkuje wszelki rozumowy namysł – badacz najwyraźniej musiał zrezygnować ze stosowania tylko i wyłącznie terminów czy pojęć o proveniencji filozoficznej (jak na przykład pojęcie „życia”) i uciec się do metafor, figur, poniekąd czystości terminologicznej własnego dyskursu. Po drugie, interesują mnie potencjalne źródła inspiracji (jak odejść od metaforyki akwaticznej?), z jakich mógł czerpać lwowski polonista.

Z jednej strony, samo pojęcie „życia”, wraz ze sposobami jego funkcjonowania w pismach Kleinera, wskazuje na style myślowe charakterystyczne dla niemieckiej *Lebensphilosophie*. Z drugiej, sam literaturoznawca odsyłał wprost do rozpraw Henri Bergsona¹². Niemniej, jak się zdaje, metaforyka akwaticzna

⁸ Juliusz Kleiner, „Analiza dzieła”, in idem, *Studja...*, 149.

⁹ Kleiner korzysta z tradycyjnej metafizyki światła – w tym przypadku światła rozumu, które rozświetla mroki inteligibilnego, acz sfragmentaryzowanego bytu, wydobywając go na powierzchnię zrozumiałości i dokonując artystycznych bądź naukowych integracji, syntez rozjaśniających to, co „czarne i szare”. Co zarazem oznacza, że to właśnie instrumenty ludzkiego poznania instalują wszelką stabilność morfologiczną, są warunkiem geometrii i geografii. Wszak bez spojrzenia uzbrojonego w odpowiednio dostrojone narzędzia poznawcze: „Czarne i szare plamy kładą się na obrazie zamiast ciągłych kształtów wyraźnych, mącą się i zacierają linje”. Juliusz Kleiner, *Fikcja intelektualna...*, 128.

¹⁰ Ibidem, 128-132.

¹¹ Juliusz Kleiner, *Charakter i przedmiot...*, 164-165.

¹² Juliusz Kleiner, *Fikcja intelektualna...*, 131; idem, *Analiza dzieła*, 155-158. Vide Juliusz Kleiner, „Z zagadnień bergsonizmu i romantyzmu”, in idem, *Studja...*, 239-250). Między innymi o niemieckich źródłach inspiracji, z jakich czerpała polska nauka o literaturze w dwudziestoleciu międzywojennym – zapożyczając zarazem sposoby wykorzystania metaforyki lumenalnej i akwaticznej, vide Łukasz Wróbel, *Hylé i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013); Łukasz Wróbel, „«nieznanej rzeki srebrne pluski». Modernistyczne konceptualizacje strumienia prymarnej materialności”, *Białostockie Studia Literaturoznawcze*, no. 4 (2013): 127-140.

wykorzystywana była w obrębie analogicznych pól problemowych nie tylko przez myślicieli niemieckich czy francuskich. Poniższe uwagi poświęcone są brytyjskiej, XVII-wiecznej odsłonie sposobów zestawiania żywiołu wody z zagadnieniami metanaukowymi oraz ontologicznymi i metafizycznymi¹³.

Żegluga wielka

Okręty europejskiej nauki wielokrotnie wypływały na szerokie i otwarte wody niezbadanego, nieznanego. Czasem poruszały się w obrębie siatek kartograficznych, czasami jednak wypływały poza granice map. Historia nauki upamiętniła wiele takich wypraw. Jedną z nich odbyła się w 1620 roku – to data wydania w Londynie *Novum Organum* Francisa Bacona. Dzieło to angielski uczyony otwierał spostrzeżeniem, że rozum ludzki sam sobie stwarza przeszkody, trudności w dociekaniu natury rzeczy tego świata, a także uwagę o konieczności wyteżenia wszystkich sił, by odbudować bądź chociaż poprawić łączność „między umysłem i rzeczami”¹⁴. Dalej zaś pisał: „nauki mają jak gdyby swoje słupy przez los ustawione, skoro do dalszych dociekań ani pragnienie, ani nadzieja ludzi nie podnieca”¹⁵. Te słowa odsyłały bezpośrednio do frontyspisu poprzedzającego kartę tytułową *Wielkiej Odnowy* – została na nim umieszczona rycina ukazująca okręt wypływający na otwarte, oceaniczne wody pomiędzy dwiema kolumnami, niby Słupami Heraklesa¹⁶. Okręt to dążący do nieograniczonego poznania ludzki rozum, kolumny zaś symbolizują: Scyllę zestandaryzowanej, bezkrytycznej wiedzy, która – zadowolona z osiągniętego pensum informacji – ani nie wysiła się, by weryfikować samą siebie, ani do nowych odkryć nie dąży; oraz Charybdę lekceważenia własnych poznawczych możliwości i rozmieniania się na drobne, zużywania sił na błahostki. Ilustracja została też opatrzona sentencją po łacinie, zaczerpniętą z *Księgi Daniela* (12:4: „*Multi pertransibunt et augebitur scientia*”), którą tłumacz

¹³ Nt. funkcjonowania metaforyk akwaticznej i nautycznej w kulturze antyku, vide *Navigare necesse. Morze – Podróż – Przejście – Przemiana*, ed. Dominika Lewandowska, Kamila Marciniak, Hanna Rajfura (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa i Koło Starożytnicze UW, 2015). Z kolei o analogicznej problematyce, ale pojawiającej się w filozofii i literaturze późniejszych epok, vide Hans Blumenberg, *Shipwreck with Spectator. Paradigm of a Metaphor for Existence*, trans. Steven Rendall (Massachusetts: The MIT Press, 1997); Paolo Rossi, *Zatonięcia bez świadka. Idea postępu*, trans. Anna Dudzińska-Facca (Warszawa: Polska Akademia Nauk Instytut Filozofii i Socjologii, 1998).

¹⁴ Franciszek Bacon, *Novum Organum*, trans. Jan Wikarjak, przekład przejrzał Kazimierz Ajdukiewicz (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955), 5.

¹⁵ Ibidem, 11-12.

¹⁶ Ibidem, 2.

Bacona oddaje po polsku następująco: „Wielu przejdzie i rozszerzy się zakres nauk”¹⁷.

Novum Organum rzeczywiście okazało się jednym z fundamentów nowożytnej nauki europejskiej, tak dzięki opracowaniu przez Bacona metodologii odkryć naukowych (klasyfikacja i typologia błędów myślowych, tzw. idoli plemienia, jaskini, rynku oraz teatru; warunki prowadzenia eksperymentów naukowych; indukcja enumeracyjna i eliminacyjna), postawieniu na empirię, oddzieleniu nauki od religii, jak i dzięki opisaniu wynalazków, które zmieniły postrzeganie natury rzeczy oraz same stosunki społeczne i polityczne (druk, busola morską, proch strzelniczy). Nie miejsce tu, by opisywać rewolucyjny wymiar dzieła Anglika. Interesuje mnie sposób wykorzystania metaforyki akwaticznej oraz nautycznej w powiązaniu z działalnością poznawczą, tudzież naukową.

Warto pamiętać, że pięć lat później, w 1625 roku filozof opublikował trzecią edycję tomu swoich esejów (zbiór najpierw wydano w 1597 roku, kolejne wydania były poszerzane o nowe teksty), w którym umieścił także szkic poświęcony podróżowaniu. Rozróżniał w nim podróż lądową i morską¹⁸. Podróż lądowa ma to do siebie, że oferuje podróżnikom wiele przedmiotów do obserwacji, jakkolwiek ci rzadko prowadzą z tego powodu dzienniki podróży. Filozof wymienia zresztą obiekty, którym można i należy się przyjrzeć, m.in.: dwory książąt, trybunały sprawiedliwości, kościoły i klasztory, zbrojownie, giełdy towarowe, mury miast, stare dzieła sztuki, biblioteki, przedstawienia teatralne, ćwiczenia fechtunku, musztrę żołnierzy. Innymi słowy: oznaki statusu społecznego i cywilizacyjnego, instytucje publiczne, centra duchowe, polityczne, intelektualne oraz artystyczne, osiągnięcia myśli i techniki, dzięki którym człowiek wznosi gmach ludzkiej rzeczywistości. Sygnatury rozumu w jego odsłonach poznawczej, praktycznej i estetycznej. Podróż morską Bacon opisuje niezwykle skrótowo, choć zarazem nader zastanawiająco. Pisze: „Dziwna to rzecz, że w podróży morskiej, gdzie nie widzi się nic poza morzem i niebem, ludzie prowadzą dzienniki”¹⁹. W oryginale to zdanie jest o tyle ciekawsze i piękniejsze, że oparte na paronomastycznym zestawieniu części mowy (rzeczownika i czasownika), rymach wewnętrznych oraz instrumentacji głoskowej, a także pozbawione podwójnego przeczenia charakterystycznego dla języka polskiego: „It is a strange thing, that

¹⁷ Ibidem, 2. Cf. tłumaczenie tego zdania w Biblii Tysiąclecia: „Wielu będzie dociekało, / by pomnożyła się wiedza”; oraz w tzw. „Biblii Warszawskiej”: „Wielu będzie to badać i wzrośnie poznanie”. *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, ed. Zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich (Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 1989), Dn 12:4, 1048; *Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, ed. Komisja Przekładu Pisma Świętego (Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1975), Dn 12:4, 961.

¹⁸ Franciszek Bacon, „O podróży”, in idem, *Eseje*, trans. Czesław Znamierowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1959), 76.

¹⁹ Ibidem, 76.

in Sea-voyages, where there is nothing to be seen but Sky and Sea, men should make Diaries”²⁰. Filozof odróżnia nie tylko podróż lądową od morskiej, ale także aktywności poznawcze im przypisane. Widzenie i obserwacja to dyspozycje aktywowane na lądzie, gdzie istnieją zróżnicowane przedmioty wchodzące w pole spojrzenia („The things to be seen and observed”²¹). Podczas podróży morskiej można tylko widzieć, ale nie sposób obserwować, jako że nie ma konkretnych rzeczy, które można by uczynić przedmiotami obserwacji. Co więcej, na morzu widzieć można „nic oprócz nieba i morza” („there is nothing to be seen but Sky and Sea”)²². Oto żeglarz styka się jedynie z beznacznym kształtem nieba i wody, dwóch zwierciadeł, dwóch nieskończoności ustawionych naprzeciwko siebie, przedzielonych tylko linią horyzontu i dopełnionych niczym²³. Obserwacja ześrodkowana jest na określonych rzeczach, na przedmiotach, co oznacza, iż dzieje się w obrębie skonkretyzowanego, zabudowanego świata ludzkiej techniki, kultury, nauki. Widzenie żeglarza rozplywa się natomiast w nieoznaczoności, omiata nic. Dlatego Bacon w tym przypadku nie ma

²⁰ Francis Bacon, „Of Travel”, in idem, *Bacon's Essays*, ed. Sydney Humphries (London: Adam & Charles Black, 1912), 95-96.

²¹ Ibidem, 96. Bacon nie czyni rozróżnienia między rzeczami i przedmiotami, jedne i drugie traktuje pospołu jako „things”.

²² Ibidem, 95. Świadomie łamię tutaj translologiczną zasadę nakazującą z pojedynczego przeczenia w języku angielskim robić podwójne w języku polskim. Idzie mi właśnie o wydobycie owego „nic” dopełniającego beznacznymi nieba i morza. Na metafizyczną precesję nicości wskazuje między innymi także monolog Makbeta w akcie piątym, następujący zaraz po tym, gdy ten dowiaduje się, że jego żona popełniła samobójstwo. Szekspir umieszcza w klauzulach wersów tego solilokwium słowa-klucze: jutro, dzień, czas, głupcy, świeczka, nędzny aktorzyzna, scena; zaś Makbet mówi, że życie jest tylko ruchomym cieniem, nędzną aktorzyzną miotającym się po scenie, bajeczką opowiedzianą przez idiotę, pełną wściekłości i wrzasku, które koniec końców nic nie znaczą. W oryginale monolog podsumowują słowa: „Signifying nothing”. William Shakespeare, *Macbeth*, in idem, *The Complete Works of William Shakespeare* (Hertfordshire: Wordsworth Editions, 1996), 882. Jeżeli wziąć pod uwagę fakt, że czyn Makbeta: zabicie króla, jest równoznaczny z zabicim ojca, a nawet – targnięciem się na Najwyższego, wówczas stanie się jasne, że Makbet wraz z żoną tworzą *de facto* nowy świat, rzeczywistość po „śmierci Boga”. Lokują się w obrębie permanentnego stanu wyjątkowego. Dlatego czas, życie, ruch, teatr tego świata, opowieści, z których pleciemi naszą rzeczy-wistość, a także wściekłość i wrzask, które ją wypełniają, oznaczają po prostu nic. Albowiem wraz ze śmiercią absolutnego podmiotu wszelkie układy ontologiczne i konstrukcje pojęciowe: tak doczesne, jak i pośmiertne; rozpadają się niczym domek z kart. Immanencja jest śmiertelna. Transcendencja natomiast po śmierci króla, Ojca, Boga, okazuje się nicością, pustką. W tym krótkim monologu Makbet uzmysławia sobie tę prawdę. Nt. funkcjonowania kategorii nicości w XVII-wiecznej myśli brytyjskiej, vide Tadeusz Rachwał, „O nicowaniu”, in *Nihilizm i nowoczesność*, ed. Ewa Partyga, Michał Januszkiewicz (Warszawa: Oficyna Wydawnicza Errata, 2012), 140-150.

²³ Podobnie rzecz ujmował Henryk Sienkiewicz w 1881 roku: „Wszystko, z czym styka się latarnik, jest olbrzymie i pozbawione zwartych, określonych kształtów. Niebo – to jeden ogół, woda – to drugi, a wśród tych nieskończoności samotna dusza ludzka! Jest to życie, w którym myśl jest raczej ciągłym zadumaniem się, a z tego zadumania nie budzi latarnika nic, nawet jego zajęcia”. Henryk Sienkiewicz, *Latarnik*, in idem, *Nowele wybrane* (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971), 271.

czego wyliczać, wyraz „nothing” odsyła bowiem jednocześnie do braku rzeczy („no things”) i do nicości („nothingness”). Jakkolwiek wszystko dzieje się w jakoś dociekanej przestrzeni – warto zwrócić uwagę na przysłówek „gdzie”, który w obu wersjach językowych pełni funkcję okolicznika miejsca²⁴.

Sztuka nawigacji

Wiadomo, jakie były dalsze losy okrętu nowożytnego rozumu, który wypływał w 1620 roku poza Słupy Heraklesa zmurszałej, bezkrytycznej, przestarzałej i nienaukowej nauki. Zrazu unosił się pośród amorficznej nicości dwóch nieskończonych błękitów, by koniec końców znaleźć się gdzieś na zachód od Peru i dopłynąć do Nowej Atlantydy, przybić do wybrzeży wyspy Bensalem. Bacon relacji z tej wyprawy nie ukończył, ukazała się ona w 1627 roku, trzy lata po tym, jak jej autor zarzucił pisanie, rok po jego śmierci. Opowiada o wizycie europejskich żeglarzy w ojczyźnie Domu Salomona, to znaczy akademii nauk, zinstytucjonalizowanego i dotowanego przez państwo systemu placówek badawczo-rozwojowych, których jedynym celem było dokonywanie odkryć naukowych i technologicznych, prowadzenie badań empirycznych i teoretycznych. Krótko mówiąc: pomnażanie wiedzy.

Znaczący jest porządek fabularny opowieści. Europejscy żeglarze, walcząc z niesprzyjającymi wiatrami, niemal już pozbawieni pożywienia, znaleźli się „pośrodku największego na świecie pustkowią wód”²⁵. Warunkiem radykalnej odnowy świata nauki jest bowiem rozpoczęcie całej pracy poznawczej od samego początku: zanurzenie się w chaotycznie wymieszanej i niestabilnej materii świata (reprezentowanej przez wody morskie) i zdobycie przyczółków autentycznej nauki w sposób kontrolowany narzędziami krytycznie postępującego rozumu. Taka decyzja oznacza konieczność stworzenia całego gmachu europejskiej,

²⁴ Przeoczył tę kwestię Stanisław Pyrowicz, pierwszy tłumacz esejów Bacona na język polski (jakkolwiek tłumaczył w oparciu o wersję łacińską tekstu, której pierwodruk, wbrew podawanym przezeń informacjom, pochodzi z roku 1638). W jego wersji pojawia się okolicznik czasu: „w podróżach morskich, gdy nie widać nic prócz nieba i wody”. Francis Bacon, „O podróżach”, in idem, *Szkice polityczno-etyczne*, trans. Stanisław Pyrowicz (Warszawa: Skład Główny w księgarni E. Wende i S-ka, 1909), 96-97. Cf. Tadeusz Kotarbiński, „Słowo wstępne”, in Franciszek Bacon, *Eseje*, X.

²⁵ Franciszek Bacon, „Nowa Atlantyda”, in idem, *Nowa Atlantyda i Z Wielkiej Odnowy*, trans. Wiktor Kornatowski, Jan Wikarjak (Warszawa: Wydawnictwo ALFA, 1995), 21. W oryginale Bacon pisze nie tylko o „pustkowi”, ale także o dzikości wód, to znaczy ich metamorficzności i niestabilności, ich an-archiczności – same nie wyznaczają bowiem żadnych punktów orientacyjnych, żadnego początku, żadnego *arché*, sytuują się poza czy też przed jakimikolwiek ludzkimi prawami, stabilizacjami, sankcjami: „finding ourselves in the midst of the greatest wilderness of waters in the world”. Francis Bacon, „New Atlantis”, in idem „*The Advancement of Learning*” and „*New Atlantis*”, ed. Arthur Johnston (Oxford: Clarendon Press, 1980), 215.

teraz już empirycznie zorientowanej nauki, oznacza konieczność stworzenia świata od nowa. Takie też spostrzeżenie fabularyzuje Bacon w *Nowej Atlantydzie*. Jego marynarze opowiadają, jak modlili się do Boga: „który cudowne dzieła swoje daje poznać tu na padole. Błagaliśmy Go, by w miłosierdziu swoim – tak jak na początku świata rozkazał wodom zebrać się i sprawił, że wyłoniły się przestrzzenie suche – również i teraz wynurzył dla nas ziemię, iżbyśmy nie zginęli”²⁶. Pozbawieni możliwości obserwacji (a więc i instrumentów poznawczych, przyrządów naukowych) żeglarze, skąpani w pianie prymarnego chaosu faktyczności, wreszcie wyszli na twardy ląd nowożytnej nauki. I właśnie różnorakie jej wymiary, aspekty, sposoby organizacji poznawali na wyspie Bensalem.

Mędrzec z Domu Salomona opowiada podróżnikom morskim właśnie o twardej łodzi właściwie działającej nauki. Celem całej organizacji zwanej też Kolegium Dzieła Sześciu Dni jest empiryczne zgłębianie stosunków zmian i sił wewnętrznych natury, jak i rozszerzanie ludzkiej władzy nad nią. Temu służą precyzyjna organizacja pracy naukowej, jak i przemyślany podział obowiązków. Poszczególne jednostki wchodzące w skład Domu Salomona dzielą się na trzy strefy: dolną (podziemne pomieszczenia wykorzystywane do stężania, hartowania, chłodzenia i przechowywania różnych ciał, także do leczenia i przedłużania życia; są tam wytwarzane namiastki minerałów oraz sztuczne metale), środkową i górną (stosownie do wysokości, składające się na nią wieże służą do nasłoneczniania, chłodzenia, konserwacji oraz badania zjawisk atmosferycznych)²⁷. Pracownicy Domu Salomona prowadzą wyspecjalizowane badania w domach dźwięków, zapachów, matematyki, maszyn, w sadach owocowych i pokojach zdrowia. Opowiadają też o swojej działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej: oddają chwałę Bogu, ujawniają ludności pożyteczne wynalazki, zapowiadają wystąpienie chorób zakaźnych i klęsk naturalnych; udzielają porad we wszelkim możliwym zakresie i podpowiadają środki zaradcze przeciwko grożącym nieszczęściom²⁸.

Tak oto europejscy żeglarze: którzy zerwali ze Scyllą i Charybdą czegoś, co kiedyś nazywano nauką, którzy zostali „prawie pogrzebani w odmętach i nagle wyrzuceni zostali z morza na ląd jak Jonasz z brzucha wieloryba”²⁹, odnajdują zrealizowaną utopię rzeczypospolitej naukowców. Co ciekawe, jej geneza

²⁶ Franciszek Bacon, *Nowa Atlantyda*, 21.

²⁷ *Ibidem*, 70-83.

²⁸ *Ibidem*, 87.

²⁹ *Ibidem*, 31. Figury „morza”, „oceanu”, „wód” – żywiołu akwaticznego czytam jako metafory oddające metafizyczną i ontologiczną charakterystykę owego chaosu prymarnej materialności, „życia”, o którym pisał m.in. Juliusz Kleiner. Możliwość zestawienia chaosu materialności z odmętami wód i mieszaniną pierwotnych elementów poświadcza również autorytet Samuela Lindego, który właśnie słowo „chaos” definiował, jak następuje: „zamęt, odmęt, mieszanina, gmatwa, das Chaos. Właściwie massa pierwsza zmieszana żywiołów”. Samuel Bogumił Linde, *Słownik języka polskiego* (Warszawa, Drukarnia XX. Pijarów, 1807), vol. 1, par. 1, 231.

(tj. Nowej Atlantydy) wraz z metaforyką, w jakiej zostaje opowiedziana, odsyła nie tylko do ogólnego porządku wiary chrześcijańskiej – marynarze wszak modlą się słowami psalmu: „widząc się [...] pośrodku największego na świecie pustkowią wód [...] serca nasze i słowa wznosiliśmy ku Bogu na niebiesiech, który cudowne dzieła swoje daje poznać tu na padole”³⁰) – ale wprost do *Księgi Rodzaju*. Najpierw, zagubieni pośród odmętów wodnego żywiołu, zanoszą modły o ponowne oddzielenie wód od stałego, suchego lądu. Wreszcie schodzą na brzeg wyspy mieszczącej organizację naukową o nazwie Kolegium Dzieła Sześciu Dni, by wysłuchać opowieści mędrca o tym, jak Nowa Atlantyda wraz z Domem Salomona zostały założone dzięki inicjalnej epifanii kolumny boskiego światła wznoszącej się z głębin wodnych wprost do nieba i której darem była niewielka arka z drewna cedrowego, w której znajdowało się *Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu* oraz list św. Bartłomieja³¹. Opowieść o utworzeniu świata nowej nauki, który wyłania się z inicjalnych wód, wprost korzysta z wzorców biblijnych: genezyjskiego (rozdzielenie wód i stałego lądu) oraz związanego z historią potopu (z zagubionego pośród wód okrętu ludzie wychodzą na stały ląd, by odbudować cywilizację). To do pewnego stopnia nowa *Księga Rodzaju*. Z wodnego odmętu wyłania się Republika Nauki i Kształcenia, a pracujący na niej badacze, jeżeli się modlą, to o możliwość dokończenia pracy naukowej³². I jak na razie ten świat nie zna upadku. Rozumienie i religia idą tu zawsze w parze z działaniem, działanie zaś jest tożsame z działalnością naukową, pracą krytycznego rozumu.

Mowa wodnego żywiołu

Zastanawiająca jest też, nierozwinięta bliżej przez Francisca Bacona, relacja wody i języka. Z jednej strony żywioł morski jest pozasymboliczny, przedhermeneutyczny (i w tym sensie nieantropocentryczny). Z drugiej, jak zauważa filozof, właśnie podczas podróży morskich ludzie zwracają się ku pracy pisania³³. Tak jakby właśnie to, co wypada poza syntagmy wyrazów, dukt liter i hieroglify

³⁰ Franciszek Bacon, *Nowa Atlantyda*, 21. Cf. Ps 107:4, 24-26. Nt. sposobów zestawiania figur morza i pustyni w literaturze, vide Wystan Hugh Auden, *The Enchaféd Flood or the Romantic Iconography of the Sea* (London: faber and faber, 1985), 13-42.

³¹ Franciszek Bacon, *Nowa Atlantyda*, 35-39. Cf. Travis DeCook, „The Ark and Immediate Revelation in Francis Bacon’s *New Atlantis*”, *Studies in Philology*, vol. 21, no. 1 (2008): 103-122; David Renaker, „A Miracle of Engineering The Conversion of Bensalem in Francis Bacon’s *New Atlantis*”, *Studies in Philology*, vol. 87, no. 2 (1990): 181-193.

³² Cf. Tobin L. Craig, „On the Significance of the Literary Character of Francis Bacon’s *New Atlantis* for an Understanding of His Political Thought”, *The Review of Politics*, vol. 72, no. 2 (2010): 213-239.

³³ Franciszek Bacon, „O podróży”, 76.

słów, było zdolne zapłodnić rękę kreślącą znaki na monochromatycznej kartce papieru, kiedy oczy nie mają czego obserwować. Jakby zetknięcie z wielką nieokreślonością pobudzało człowieka przynajmniej do zapisania białej i nieokreślonej przestrzeni strony w dzienniku podróży.

Relację między językiem a transcendującymi go przestrzeniami wodnej zatraty poddał w pewnym stopniu fabularyzacji Szekspir w *Burzy* (1610–1611). Gdy Prospero i Miranda zostają wygnani z Neapolu i w niewielkiej łódce dopływają na wyspę, gdzie znajdują zakłętego w pniu drzewa Ariela oraz krążącego po wyspie dzikiego syna wiedźmy Sykoraks, Kalibana, trafiają *de facto* do świata, w którym nie funkcjonują prawa języka, a już na pewno nie języka będącego warunkiem tożsamości i narzędziem komunikacji. To za ich sprawą dziki, ale wolny Kaliban zostaje obdarzony piętnem imienia, tożsamości, języka, ale też wyznaczonego dla dzikich, niecywilizowanych ludów określonego miejsca w systemie politycznym, normowanego tak naprawdę w zgodzie z interesami zachodniej cywilizacji. Kaliban staje się przedstawicielem najniższego piętra hierarchii społecznej.

Wredny niewolniku! / [...] – mówi do niego Miranda – Ja ciebie z litości / Uczylać mówić, coraz coś nowego / Kładąc do głowy. Przedtem bełkotałeś / Jak bydlę obce swoim własnym myśłem, / A ja nazwałam każdą z nich, byś wreszcie / Mógł je wysłować³⁴.

Z perspektywy przedstawicieli XVII-wiecznej Europy, a także nowożytnej kultury (reprezentują ją uczone Prospero i wychowana przez niego Miranda), poza granicami rozumowego języka są tylko bełkot, nieświadomość i niemota dzikiej natury. Tak się składa, że te zostają przypisane jako atrybuty zamorskiemu stworzeniu oraz zamieszkiwanej przez nie przestrzeni. A przecież sam Kaliban mówi do Stefano: „Nie bój się. Wyspa dźwięczy, szemrze, gada / Lecz śpiewa słodko, pieszcząc, a nie raniąc. / Bywa, że tysiąc gwarynych instrumentów / Brzdąka mi w ucho”³⁵. Jednak ludzie zachodniej nauki i kultury nie potrafią usłyszeć ani mowy wyspy, ani mowy wód, wszystko jedno: oceanicznych czy morskich³⁶. Stanowią dla siebie jedyne źródła mowy, komunikacji, narzucają

³⁴ William Shakespeare, *Burza*, trans. Piotr Kamiński (Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2012), 81.

³⁵ *Ibidem*, 138.

³⁶ Jak się zdaje, w końcu nauczą się słuchać przynajmniej tego drugiego głosu. Przeszło dwieście lat później i po drugiej stronie Atlantyku nad samym jego brzegiem będą zbierać się opisane na pierwszej stronie *Moby-Dicka* (1851) tysiące Manhatańczyków, by ze wzrokiem utkwionym w toni wsłuchiwać się w sny szeptane przez oceaniczne wody. Herman Melville, *Moby-Dick*, ed. Tony Tanner (Oxford: Oxford University Press, 1988), 1-2. Nt. korzystania przez Melville’a z brytyjskiej *Cyclopaedia* Ephraima Chambersa (1728) oraz jego zadłużenia w myśli Kartezjusza, vide David Charles Leonard, „Descartes, Melville, and the Mardian Vortex”, *South Atlantic Bulletin*, vol. 45, no. 2 (1980): 13-25; David Charles Leonard, „The Cartesian Vortex in Moby-Dick”, *American*

własny językowy obraz na wszystko, co pojawi się w polu ich obserwacji, a także odtwarzają jedynie znane sobie sposoby organizacji świata wraz z hierarchią zainstalowaną w samym łonie ich języka (bodaj wszyscy rozmawiający z Kalibanem nazywają go „niewolnikiem”, „potworem”, odmawiając mu tym samym statusu istoty ludzkiej, a więc rozumowej). Nic dziwnego, że Kaliban stara się zwrócić przeciwko ciemnościom najgorsze jarzmo, jakie na niego nałożyli: „Tyle mi przyszło z twojego języka, / Że kląć potrafię. Niech cię krwawa dzuma. / Za ten twój język”³⁷.

Jak wskazują i inne sceny tego dramatu (np. II 1.216-223; III 3.36-39; V 1.153-171) *Burza* traktuje (wcale nie pobocznie) właśnie o relacji między tym, co pozasymboliczne a językiem i jego mocą oraz istotami, które się nim posługują. W tym zaś kontekście warto zwrócić też uwagę i na problematykę mowy, języków i znaków, która nagminnie wychodzi na pierwszy plan w *Nowej Atlantydzie* Bacona. Jeżeli zaś idzie o relację wody i lądu w odniesieniu do politycznej i społecznej organizacji świata ludzkiego, niewątpliwie należy przywołać rozważania metapolityczne Thomasa Hobbesa. Wyrażane bowiem przez przebywających na Bensalem marynarzy przeświadczenie, że zostali wyrzuceni z morskich odmętów na twardej ląd niczym biblijny Jonasz z wnętrza wieloryba, koresponduje z metaforyką stosowaną przez autora *Elementów filozofii*. Hobbes sytuował naprzeciwko siebie dwie figury biblijnych potworów: Lewiatana (symbolizował żywioł wody) i Behemota (reprezentował stały ląd). Ale odwracał strzałkę wartościowania. Jak pisze Piotr Nowak, Behemot reprezentuje siłę infernalną: anarchię, sekciarstwo i fanatyzm religijny, które zniszczyły Commonwealth. To czyste zło, rewolucja, chaos i subwersywna moc poróżniania. Lewiatan zaś przeciwnie: „uosabia spokój i porządek. Okazuje się «bogiem śmiertelnym», zesłanym ludziom przez Boga Najwyższego, by miał ich w swej pieczy. Zaprowadza w ludzkim życiu porządek, a między ludźmi – pokój”³⁸. Gasi pożar wywołany od strony lądu, występuje przeciwko anarchii, jest propaństwowy.

Metaforyki akwaticzna i nautyczna, figury materialnych, chaotycznych, metamorficznych i nieludzkich wód sytuowane naprzeciw twardego lądu nauki i innych

Literature, vol. 51, no. 1 (1979): 105-109. Z kolei przywoływany powyżej Henryk Sienkiewicz (1881) opisze pierwszą noc Skawińskiego na jego odosobnionym posterunku, kiedy ten będzie wsłuchiwał się w potężną i głośną, tajemniczą mowę oceanu. Narrator noweli będzie zaś opowiadał: „Majtkowie twierdzą, że czasem, gdy morze jest rozhukane, woła coś na nich wśród nocy i ciemności po nazwisku. Jeżeli nieskończoność morska może tak wołać, to być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego i inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza [...]”. Henryk Sienkiewicz, *Latarnik*, 271.

³⁷ William Shakespeare, *Burza*, 81.

³⁸ Piotr Nowak, „Metamorfozy «potwora». «Lewiatan» Carla Schmitta”, in idem, *Podpis księcia. Rozważania o mocy i słabości* (Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2013), 145 i nast.

instytucji świata ludzkiego były wykorzystywane przez licznych myślicieli i pisarzy. Począwszy od przełomu XVI i XVII wieku, zapewne z racji kolejnych odkryć geograficznych i wreszcie odczuwanych profitów z nich płynących, takie wątki coraz częściej pojawiają się w literaturze: i beletrystycznej, i naukowej. Zresztą nie trzeba szukać daleko. Przywoływany powyżej Thomas Hobbes, rozważając zagadnienie zasady indywidualizacji oraz warunków zachowania jednostkowej tożsamości przy morfologicznej zmienności w czasie, korzystał z mitologicznej figury trzydziestowiecznego statku Argo, który po powrocie Tezeusza z Krety stał na redzie w celu remontu, a Ateńczycy sukcesywnie wymieniali w nim wszystkie drewniane klepki:

Otóż gdyby ktoś zachowywał owe stare deski w miarę, jak się je wyjmują, i z zachowanych, zestawiając je w tym samym porządku, później na nowo zbudował okręt, to jest rzeczą niewątpliwą, iż ten okręt byłby tożsamy co do liczby z tym, jaki był na początku; i mielibyśmy dwa okręty tożsame co do liczby, co jest rzeczą jak najbardziej niedorzeczną³⁹.

Należy przyjąć, konkluduje filozof, że zasada indywidualizacji nie zawsze spoczywa w samej materii ani też nie zawsze w samej formie. Argonauci konsekwentnie zmieniają cały statek, nie zmieniając jego nazwy, funkcji ani przeznaczenia. Ale w ten sposób Hobbes operuje *de facto* dwiema figurami o niestabilnej tożsamości: twardym niczym stały ład pokładem okrętu i wiecznie ruchomymi wodami, na których ten spoczywa, nawet jeżeli jest przycumowany. Metamorficzność prymarnych żywołów wymusza nieustanne dostrajanie ludzkich przyrządów, ich doskonalenie, naprawy, wymiany elementów, by konstruowane przez człowieka instrumenty mogły sobie poradzić z chaotyczną materią. Tak postawione pytania metanaukowe powrócą na początku lat trzydziestych XX wieku między innymi w artykułach Ottona Neuratha, który, jak się zdaje, odsyłał właśnie do przywołanego powyżej obrazu: „Jesteśmy niczym marynarze, którzy swój okręt muszą przebudowywać na otwartym morzu, nigdy nie mogąc go zdemontować w doku i zbudować na nowo z najlepszych składników”⁴⁰. Czy oznacza to, że – nawet jeżeli nauka pozostaje figurą stałego łądu i daje nadzieję na oparcie stóp o jakikolwiek trwałe grunto, oferuje możliwość poznawczej pewności – metamorficzne żywoły prymarnej materialności muszą być badane z wykorzystaniem zmiennych i nietrwałych instrumentów metamorficznej nauki? Ta zaś powinna w takim stopniu naginać swoje przyrządy do wymogów

³⁹ Thomas Hobbes, *Elementy filozofii*, trans. Czesław Znamierowski, vol. 1 (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956), 158. Cf. Plutarch, „Tezeusz”, in idem, *Żywoty równoległe*, trans. Kazimierz Korus, vol. 1 (Warszawa, Prószyński i S-ka, 2004), 105.

⁴⁰ Otto Neurath, *Protokollsätze, Erkenntnis*, vol. 3 (1932–1933), 206, cyt. za: Wolfgang Welsch, *Estetyka poza estetyką*, trans. Katarzyna Guczalska, ed. Krystyna Wilkoszewska (Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2005), 63. Cf. Łukasz Wróbel, *Hylé i noesis*, 58, 60.

badanej materii, że one same okazują się w końcu wrażliwe na kontakt z niestabilną, płynną faktycznością, o której pewną i statyczną wiedzę miały pomóc zbudować? Jaki miałby być język nauki, jeżeli powinien zachowywać zdolność przyklejania się do niestabilnej powierzchni wodnego żywiołu? Odpowiedzi, jakie wynikają z siedemnastowiecznego brytyjskiego namysłu metanaukowego, oparte są na wierze w możliwość poznawczo płodnego kontaktu instrumentów naukowych z przedmiotami ich badania. Woda reprezentuje niestabilny chaos elementów – porządkowanych, badanych, „obrabianych” w poszczególnych domach na Bensalem, która sama wyłoniła się z żywiołu wodnego. Wiek XVII Bacona, Hobbesa i Shakespeare’a to nie jest jeszcze wiek XVIII Condillaca czy Kanta – *flux* materii jest tutaj traktowany przyrządami technicznymi, materialność świata jest zaś na zewnątrz poznającego umysłu. Krótko mówiąc, świat nie płynie przez umysł, ale na zewnątrz niego, jak i na zewnątrz języka. Warunkiem możliwości referencji jest istnienie transcendentnej wobec umysłu i rejestrów symbolicznych przestrzeni desygnacji, która zarazem będzie wyznaczała *limes* zapędom poznawczym człowieka, negując wzniesione przezeń konstrukcje, dystynkcje, rozpuszczając je w niezróżnicowanej nicości pozbawionej przedmiotów i podmiotów. Jakkolwiek będzie ożywiała rękę człowieka, który, odbywając podróż morską, widzi bezkres nieba, bezkres wody i biel kartek swojego dziennika.

Przywoływany powyżej Juliusz Kleiner w 1925 roku pisał, że jeżeli nauka, zamiast tworzyć uproszczone schematy i opierać się tylko na najogólniejszych prawach i pojęciach, wdziera się w „pełne bogactwo życia”, chce wnikać w „skomplikowaną rozmaitość przejawów indywidualnych”, nieuchronnie musi uwikłać się w coraz to nowsze trudności, paradoksy, niezborności⁴¹. Nawet jeżeli taka nauka w końcu będzie potrzebowała oprzeć się na kojącej podpórcie wyabstrahowanych pojęć i schematów, będzie też musiała uwzględnić – jako niezbywalny etap pośredni – fazę dociekań pozbawioną precyzji czysto rozumowego uogólnienia, klarowności sylogizmu. Nie będzie mogła nigdy zapomnieć, że jest okrętem – może i stojącym w porcie bądź na redzie, ale zawsze unoszącym się na wodzie. Podmiot liryczny jednego z utworów Andrzeja Sosnowskiego mówi: „Jestem wisielcem zakochanym w wodzie. Pod nieznaną banderą / czuję się jak herbaciany kliper”⁴². Tak też i nauka, jeżeli nie chce zatracić ożywiającego ją związku z tym, co reprezentuje żywioł wody, i zagubić się pośród uprzedmiotowień, schematów oraz kostycznych abstrakcji, musi zawsze być wisielcem zakochanym w wodzie.

⁴¹ Juliusz Kleiner, „Analiza dzieła”, in idem, *Studja...*, 149.

⁴² Andrzej Sosnowski, „Cover” in idem, *Dożynki 1987–2003* (Wrocław: Biuro Literackie, 2006), 120.

In waters vast and restless. Towards the aquatic and nautical metaphors

Summary

The objective of this article is to briefly describe the ways in which aquatic and nautical metaphors functioned in the seventeenth-century literature and philosophy in regard to meta-scientific discourse. The paper's compositional frame is the reference to the interwar writings of Juliusz Kleiner. Firstly, I point out that the category of "life" along with the metaphors of "water" and "fluidity" he used, were ontologised and, in fact, refer to the undifferentiated domain of primal factuality that is located beyond the symbolic registers, ahead of the hermeneutic moment. Secondly, I hold that figures and concepts which appear in Kleiner's writings, not necessarily refer solely to the French and German modern philosophy at the turn of the 19th and 20th century, as the sources of analogous conceptualisations: figurative and conceptual are to be found also within the seventeenth-century British meta-scientific discourse. The article's axis is an analysis of selected writings of Francis Bacon, Thomas Hobbes and William Shakespeare concerning the ways they applied aquatic and nautical metaphors.

Bibliografia

- Auden, Wystan Hugh. *The Enchaféd Flood or the Romantic Iconography of the Sea*. London: Faber and Faber, 1985.
- Bacon, Francis. „*The Advancement of Learning*” and „*New Atlantis*”, ed. Arthur Johnston. Oxford: Clarendon Press, 1980.
- Bacon, Francis. *Eseje*, trans. Czesław Znamierowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1959.
- Bacon, Francis. *Essays*, ed. Sydney Humphries. London: Adam & Charles Black, 1912.
- Bacon, Francis. *Nowa Atlantyda i Z Wielkiej Odnowy*, trans. Wiktor Kornatowski, Jan Wikarjak. Warszawa: Wydawnictwo ALFA, 1995.
- Bacon, Francis. *Szkice polityczno-etyczne*, trans. Stanisław Pyrowicz. Warszawa: Skład Główny w księgarni E. Wende i S-ka, 1909.
- Bacon, Franciszek. *Novum Organum*, trans. Jan Wikarjak, przekład przejrzał Kazimierz Ajdukiewicz. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1955.
- Biblia to jest Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, ed. Komisja Przekładu Pisma Świętego. Warszawa: Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne, 1975.
- Blumenberg, Hans. *Shipwreck with Spectator. Paradigm of a Metaphor for Existence*, trans. Steven Rendall. Massachusetts: The MIT Press, 1997.
- Craig, Tobin L. „On the Significance of the Literary Character of Francis Bacon's New Atlantis for an Understanding of His Political Thought”. *The Review of Politics*, vol. 72, no. 2 (2010).
- DeCook, Travis. „The Ark and Immediate Revelation in Francis Bacon's New Atlantis”. *Studies in Philology*, vol. 21, no. 1 (2008).

- Hobbes, Thomas. *Elementy filozofii*, trans. Czesław Znamierowski, vol. 1. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1956.
- Kleiner, Juliusz. *Studia z zakresu literatury i filozofii*. Warszawa: Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska”, 1925.
- Lam, Stanisław, ed. *Słownik wyrazów obcych*. Warszawa: Księgarnia Wydawnicza Trzaski, Everta i Michalskiego, 1939.
- Leonard, David Charles. „Descartes, Melville, and the Mardian Vortex”. *South Atlantic Bulletin*, vol. 45, no. 2 (1980).
- Leonard, David Charles. „The Cartesian Vortex in Moby-Dick”. *American Literature*, vol. 51, no. 1 (1979).
- Lewandowska, Dominika, et Kamila Marciniak, Hanna Rajfura, ed. *Navigare necesse. Morze – Podróż – Przejście – Przemiana*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Sub Lupa i Koło Starożytnicze UW, 2015.
- Linde, Samuel Bogumił. *Słownik języka polskiego*, vol. 1, p. 1. Warszawa: Drukarnia XX. Pijarów, 1807.
- Markiewicz, Henryk. *Polska nauka o literaturze. Zarys rozwoju*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1985.
- Melville, Herman. *Moby-Dick*, ed. Tony Tanner. Oxford: Oxford University Press, 1988.
- Nowak, Piotr. *Podpis księcia. Rozważania o mocy i słabości*. Warszawa: Fundacja Augusta hr. Cieszkowskiego, 2013.
- Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu*, ed. Zespół biblistów polskich z inicjatywy benedyktynów tynieckich. Poznań: Wydawnictwo Pallotinum, 1989.
- Plutarch, *Żywoty równoległe*, trans. Kazimierz Korus, vol. 1. Warszawa, Prószyński i S-ka, 2004.
- Rachwał, Tadeusz. „O nicowaniu”. In *Nihilizm i nowoczesność*, ed. Ewa Partyga, Michał Januszkiewicz. Warszawa: Oficyna Wydawnicza Errata, 2012.
- Renaker, David. „A Miracle of Engineering The Conversion of Bensalem in Francis Bacon’s *New Atlantis*”. *Studies in Philology*, vol. 87, no. 2 (1990).
- Rossi, Paolo. *Zatonięcia bez świadka. Idea postępu*, trans. Anna Dudzińska-Facca. Warszawa: Polska Akademia Nauk Instytut Filozofii i Socjologii, 1998.
- Shakespeare, William. „Macbeth”. In idem, *The Complete Works*. Hertfordshire: Wordsworth Editions, 1996.
- Shakespeare, William. *Burza*, trans. Piotr Kamiński. Warszawa: Wydawnictwo W.A.B., 2012.
- Sienkiewicz, Henryk. „Latarnik”. In idem, *Nowele wybrane*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1971.
- Sosnowski, Andrzej. *Dożynki 1987–2003*. Wrocław: Biuro Literackie, 2006.
- Welsch, Wolfgang. *Estetyka poza estetyką*, trans. Katarzyna Guzalaska, ed. Krystyna Wilkoszewska. Kraków: Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych UNIVERSITAS, 2005.
- Wróbel, Łukasz. „«nieznanej rzeki srebrne pluski». Modernistyczne konceptualizacje strumienia prymarnej materialności”. *Białostockie Studia Literaturoznawcze*, no. 4 (2013).
- Wróbel, Łukasz. *Hylé i noesis. Trzy międzywojenne koncepcje literatury stosowanej*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, 2013.